№ 94. Kraków 24. Kwietnia — Czwartek. Rok 1851.

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy Niedziele i Święta.
Cena:
w KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 16 złp. polską monetą.
w KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. 20 kr. m. k.
Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni F. BAUMGARDTENA przy Głównym Rynku Nr 453.
Pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy, następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy
Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
☞ Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 23 kwietnia.

Stósownie do zamieszczonego przez nas przy ogłoszeniu prenumeraty na kwartał drugi zawiadomienia, jeden z członków redakcyi wyjechał onegdaj do Londynu, aby być obecnym przy otworzeniu wystawy, które ma nastąpić z dniem 1go maja.

Nie czynimy tu wcale tak zwanéj reklamy — spodziewamy się, że każdy odda nam tę sprawiedliwość, iż czynić takowych nie mamy zwyczaju, jakkolwiek przemilczeć trudno, że publiczność liczbą przedpłat na bieżący kwartał nie uwzględniła kosztów ani pracy, jakie za sobą pociągnąć musi podobne ze strony redakcyi poświęcenie. Wiadomość o wysłaniu naszego kollaboratora podajemy, naprzód, aby donieść, iż będziemy w możności dostarczania czytelnikom naszym opisu zajmującéj chwili rozpoczęcia przeglądu europejskiego przemysłu, jak niemniéj ciągłych sprawozdań z ważniejszych i więcéj kraj nasz obchodzić mogących przedmiotów i okoliczności; powtóre, że sprawozdania te będą nasze własne i w osobnéj umieszczane rubryce; nakoniec, po złożeniu tego oczywistego dowodu, że czujemy całą ważność wystawy londyńskiéj, sądzimy, iż wolno nam będzie zrobić nad nią kilka uwag, nie już ze stanowiska industryi, ale że tak powiemy, polityki spółecznéj w Europie.

Zadziwiły zapewne niejednego z czytających dzienniki zagraniczne, alluzye aż nadto wyraźne, jakie uczynili ministrowie angielscy na obiedzie lorda-mera, co do niebezpieczeństw, jakie Anglii zagrażają z powodu tak niesłychanego zjazdu do Londynu, i to w chwili, gdy kraj cały nie może się pochlubić zupełną spokojnością umysłów. Obawy te powtórzyły dzienniki, przywięzując do nich różne anarchiczne dążności. Rozbierały wszelkie szansy przerwania spokojności z taką troskliwością, że poważny *Times* po ścisłém obrachowaniu opinii w ludności na wystawie przytomnéj, tém się pocieszał, iż stósunek przyjaciół porządku do anarchistów będzie w proporcyi dwóch do jednego. Gdyby powyższy rachunek był wierny — nie byłby wcale zaspakajającym, bo wiemy, że w zaburzeniach najczęściéj mniejszości główne odgrywają role. Wolimy przeto polegać na owém uszanowaniu dla prawa, narodu angielskiego — które spodziewamy się, nie zostało jeszcze zachwianém — na owym rozsądku publicznym, który, aby już był skrzywionym, niemamy dowodów — aniżeli na przypuszczalnych wyrachowaniach *Timesa*. Ludność angielska potrafi przebyć próbę tego *targu całego świata* bez zaburzenia: ze strony zaś cudzoziemców byłoby to szaleństwem, którego przypuścić prawie niepodobna. Wreszcie nawet szaleństwo zostałoby bezsilném, skoro w ludności krajowéj nieznalazłoby podpory.

Wszelako już ta sama okoliczność, że obawy takowe podpadają dyskussyi, nie jest rzeczą obojętną. Prowadzi ona do zwrócenia uwagi na skutki pod względem moralnym. Bojaźń, aby zjazd na wystawę londyńską nie stał się przyczyną anarchicznego zamięszania spokojności, wydaje nam się płonną — zdrowa część ludności angielskiéj, a zresztą kilka pułków *emecie* poradzą. Ale niemożemy tego powiedzieć co do wpływu moralnego, jaki wywrze wystawa londyńska i czyli ten nie będzie szkodliwym. Ściągnie ona zapewne do Londynu miliony — ale miliony te kraju nie zbogacą. Rozdzielą się między bogatych — ubodzy pozostaną w ubóstwie jak przedtém. Nadzwyczajne zgromadzenia ludności w miastach nie są nigdy z jéj korzyścią moralną, cóż dopiero w obec takich bogactw i takiego przepychu. Jakież pole dla wszelkich namiętności, najszkaradniejszych spekulacyj i wszelkiego rodzaju najszkodliwszéj propagandy! Wystawa industryi i handlu łatwo tutaj spotkaćby się mogła z wystawą najhaniebniejszych ran ludzkości.

Z tego stanowiska zapatrując się na wystawę londyńską, niemożna jak tylko być uderzonym wyborem chwili, w któréj odbywać się będzie. Jest ona zaiste dotykalnym reprezentantem polityki europejskiéj, polityki dobrego bytu i materyalnych interessów. A lubo już niema prawie nieco głębiéj myślącego człowieka, któryby nie był przekonanym, że ta a nie inna dążność była powodem rozsprzężenia stanu spółecznego w Europie, jaki dziś istnieje, że ten a nie inny kierunek przygotował owe zbałamucenie umysłów we wszystkich warstwach towarzystwa, że nareszcie to właśnie ubóstwianie materyi stało się najsilniejszą bronią, któréj używają najszkodliwsze doktryny i teorye ku oszałomieniu i zepsuciu ludzkości, — jednakże miasto postawienia złemu moralnéj zapory, staje pałac krzyształowy ze składem bogactw całego świata, jakoby skazówka dla ludzi, że w tém jest źródło jedyne szczęścia i cel ostateczny. I to w chwili, gdzie zazdrość i chciwość tak wielką grają rolę; w chwili, gdzie tylu apostołów wymownie powtarza, że cierpienie wszelkie zniknąć z téj ziemi powinno, że każden równe ma prawo do dobrego bytu, że nierówność majątkowa jest niesprawiedliwością, i inne tym podobne sofizmata.

Zaiste chwila wystawy londyńskiéj wybornie wybrana na poparcie takowych teoryj. Lecz cóż ona dowodzi? Oto głównie, że zawsze jeszcze tą samą kroczymy w Europie koleją, że dopóki polityka dobrego bytu i interessów materyalnych nie zmieni kierunku i nie przeistoczy się na politykę prawa i moralności, dopóty pomimo wszelkich usiłowań nie wyjdziemy z niebezpieczeństwa, które spółeczności europejskiéj zagraża. Na téj drodze każda zwierzchność sama siebie osłabiać będzie, przymuszona do ciągłéj z anarchią walki, z anarchią, któréj kierunkiem swoim zawsze nowéj dodawać będzie siły. Prawo bowiem tylko na moralności oparte, jako zasada polityki przyjęte i czynnościom jéj przewodniczące — zwyciężyć potrafi dążności anarchiczne.

Odebraliśmy w tych dniach wykaz professorów Uniwersytetu Jagiellońskiego z programem wykładu nauk w półroczu letniem r. 18⁵⁰/₅₁. Chcąc czytelnikom na prowincyi i wszystkim, których rozkład prelekcyj na Uniwersytecie obchodzić może, a do rąk których wykaz ten nie dojdzie, brak tegoż zastąpić, umieszczamy go poniżéj:

WYKAZ PRZEDMIOTOW NAUKOWYCH
wykładać się mających w Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie
w półroczu letniém roku 1851.

Gwiazdka (*) oznacza przedmiot wykładany za opłatą wyższą od zwyczajnéj (Ustawa o czesném § 7).

Do wszystkich innych przedmiotów, jeżeli nie należą do wykładanych bezpłatnie, stosuje się prawo uwolnienia od całego lub połowy czesnego (Ustawa o czesném § 31).

A) *Wydział teologiczny.*

Hermeneuticam et Exegesin veteris foederis diebus Lunae et Veneris hor. 10—11, diebus Jovis hora 8—9, docebit Dr. Sosnowski Prof. p. o.

Introductionem in novum Testamentum et Exegesin novi Testamenti diebus Martis et Mercurii hor. 10—11, diebus Veneris hora 8—9 Idem.

Linguam hebraicam d. Martis h. 2—3 Idem.

Linguam Syro-Chaldaicam d. Jovis h. 2—3

Archaeologiam biblicam d. Lunae h. 9—10, d. Jovis h. 8—9 Idem.

Historiam ecclesiasticam quotidie exceptis diebus Saturni h. 11—12. Dr. Teliga Prof. p. o.

Patrologiam d. Lunae, Mercurii et Veneris h. 2—3. Idem.

Theologiam dogmaticam quotidie exceptis diebus Saturni h. 3—4 Dr. Penka Prof. p. o.

Theologiam moralem dieb. Lunae, Martis, Mercurii et Jovis h. 5—6 Idem.

Katechetykę w poniedziałki, wtorki, piątki i soboty od godziny 10—11 Dr. Laurysiewicz Prof. p. z.

Wymowę kaznodziejską w tychże dniach od godz. 11—12. Tenże.

B) *Wydział prawny.*

Ogólne zasady prawa publicznego w poniedziałki, środy i piątki od 2—3 i w poniedziałki od 11—12 Dr. Rzesiński Prof. p. z.

Prawo narodów Europejskie we wtorki, czwartki i soboty od 2—3, tudzież w soboty od 11—12 Tenże.

Drugą część Pandektów codziennie od 10—11 i prócz tego we wtorki i piątki od 12—1 Dr. Zielonacki Prof. p. z.

Repetitorium i Disputatorium o prawie rzeczowém rzymskiém w poniedziałki od 12—1 Tenże (*bezpłatnie*).

Prawo kościelne prywatne codziennie prócz sobót od 9—10 Dr. Słotwiński Prof. p. z.

Instytucyą tabularną w sobotę od 9—10 Tenże (*bezpłatnie*).

Historyą prawa polskiego od czasów Jagiellońskich aż do końca XVIII. wieku codziennie prócz sobót od 2—3 po południu Dr. Helcel Prof. p. z.

Prawo prywatne polskie w poniedziałki i wtorki od 11—12 przed południem, a w soboty od 2—3 po południu Tenże.

Das österreichische gerichtliche Verfahren in und ausser Streitsachen täglich mit Ausnahme der Samstage von 8—9 Uhr Vormittags,

---

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

Wielkanoc-Święcone-Dyngus-Emaus-Rękawka.

Wielki post z swojém wstrzymaniem się od zabaw i uciech światowych, swojém rozpamiętywaniem i pracami duchowymi, przypada zwykle w posępnéj porze, która jest przejściem z martwoty zimowéj do wiośnianego życia. Zaiste trudno było stósowniejszą wynaleść chwilę do nastrojenia umysłu na ton żałoby, nad te zamiecie marcowe i te kwietniowe zmiany. Kościół odgadując tajemnicę natury naszéj, umiał zastósować obrzędy i uroczystości do pór roku. Jakoż wielki post i adwent przypadają właśnie na czas przejścia, a témsamém nieutrwalonéj pory, czas najnieznośniejszy, czy to w naturze czy w spółeczeństwie ludzkiém. Umysł układając się do harmonii z światem zewnętrznym, skłonniejszym jest wtedy do rozmyślań nad marnościami życia, bo gdzie spojrzy, widzi zamęt, chmury, słońce omdlałe i bojaźliwie ukazujące się na horyzoncie, a za to ma noce długie, przyjazne utworom fantazyi i rojom duchów, których głosy jęczące odzywają się niby w szumie wichrów przedwiośnianych i jesiennych. Ale oto utrwala się zima — i masz święto narodzin Chrystusa, wesołe i rzewne razem, głośne, ale w zaciszu domowem, prawdziwą uroczystość rodzinnego ogniska; tu znowu utrwala się wiosna — i jakby na ożywienie smutkami wysuszonéj duszy, następuje największa uroczystość w chrześciaństwie: Wielkanoc — dzień zmartwychwstania! Wiosna! Zmartwychwstanie! Jakież cudowne połączenie symbolu religijnego z naturą! Wszystko też, jeżeli tylko ciepłe słońce i pogoda sprzyja, wybucha życiem; domowa zacisza już niema powabu, za to wycieczki w pola, łąki, lasy, łączą się z pewnemi pamiątkami, które obchodzą się na wolném i świeżém powietrzu. To nagłe przejście z umartwień wielkotydniowych, z postów, spowiedzi, pokuty, z posępnéj żałoby kościołów, obrzędów tak żywo przypominających wielką ofiarę krzyżową, do radości zmartwychwstania, do życzeń wesołego *aleluja* przy pożywaniu wielkanocnego jaja, tyle mieści w sobie poetycznego żywiołu, że prawdziwie dziwić się potrzeba naszym poetom, mianowicie tym, co tak czarownie skreślili żywot domowy ojców, iż obrazu uroczystości téj niewpletli w swoje cudne epopeje. Ktokolwiek wspomnieniem sięga lat dawniejszych, już dziś postrzega różnicę, i czuje chołd wdzierający się we wszystkie obchody i stare nasze zwyczaje. Niechże przynajmniéj poezya pochwyci je w swoje złote ramy, i zachowa potomnym, aby mogli kiedyś westchnąć i pomyśleć: życie ojców naszych o ileż było rozmaitszém od nudnéj prozy, którąśmy sobie wyrobili zimnym rozumem wieku! I prawda! porównywając to, co dziś jest, z tém co było — przekonamy się, że z każdym dniem ubywa, to jaki zwyczaj, to obrząd, to pamiątka. Weźmy np. święcone — wszak to pamiątka z duszy słowiańskiéj wypruta, bo jéj nieobchodzą w żadnym innym kraju jak u nas, a jednak, często usłyszeć można owych propagatorów cywilizacyi, spoglądających krzywém okiem na wszystko co swojskie, jak dowodzą, że to barbarzyński zwyczaj ten zbytek zastawy i jadła; że takie placki, baby i szynki można jeść cały rok, a niewjednym lub kilku dniach. Na to niema co odpowiedzieć, bo jeźlibyś chciał dowodzić symboliki jaja wielkanocnego, baranka, i owych kołaczy w tak rozmaitych kształtach pieczonych, jeźlibyś jeszcze przytaczał tajemnicze znaczenie święconego, jak je Rej w Postylli wykłada, powiadając: „Kto święconego nie je, a kiełbasy dla węża, chrzanu dla płech, jarząbka dla więzienia, już zły chrześcianin“ — straconą byłaby twoja erudycya, a raczéj naraziłbyś na żart tę całę poezyę wielkanocnego obchodu, która przygotowuje się w wielkim tygodniu z wszystkimi zabiegami, trudami, wysileniami naszych gospodyń. Zaglądnąwszy tylko w tajniki każdego domu, co jeszcze staropolski przechowuje zwyczaj, ujrzałbyś jaki tam zamęt panuje w ostatnich dniach wielkiego tygodnia! Pani domu nocy niedosypia, czuwając nad ruszającemi się ciastami, doglądając gorącości pieca, siląc głowę nad najgustowniejszém ubraniem i ulukrowaniem bab i placków, w które sypie przedziwne kordyały i słodycze. A teraz dopiero gdy przyjdzie zastawa! Jaki rozmysł artystyczny! Na ogromnym stole pokrytym śnieżnym obrusem, środek zajmują szynki, ozory, nadziewane prosięta, pieczone baranki, ni to stara gwardya, falanga, o którą rozbijają się najzuchwalsze apetyty; wszystko to kupi się w spokojnéj powadze dokoła *Agnus Dei* misternie wyrobionego z masła, trzymającego, jak hetman tego dnia, chorągiew zmartwychwstania.

Na skrzydłach tego taboru stoją, podobne wieżom, baby, zadziwiające ogromem a jeszcze więcéj lekkością; taka baba, to prawdziwy *Meisterstück* dobréj gospodyni; ciasto jéj śnieżne, lekkie, puchowe, wywołuje pochwały mężczyzn, zazdrość obudza w sąsiadkach, które albo nieznając tajemnicy pieczenia, albo żałując zachodu i pilności, rumienią się widokiem swoich bab z zakalcem. Daléj, na brzegach stołu stoją, podobne rzymskim mozajkom, placki, mazurki, z najfantastyczniejszemi wzorami, pełne kokieteryi i smaku, a wszędzie zielenią kity bukszpanu, nito laur wieńczący bohatyrów dnia tego; a wszędzie rozrzucone jaja, to we właściwéj barwie, to malowane i pisane, podobne do piramid kul i granatów leżących na wałach twierdzy... Pożywanie święconego jajka, jest treścią, głównym symbolem obchodu; jak przy łamaniu opłatka, jak na nowy rok, gospodarstwo częstuje niém każdego gościa, życząc szczęśliwego aleluja i wszystkich pomyślności w życiu. Zwyczaj to starożytny, sięgający owych wieków kiedy oddawano jeszcze cześć siłom natury. Kościół go zachował, bo myśl jego tłómaczył. W wielu miejscach, gdzie nawet niewiedzą o zwyczaju święconego, dzielą się jajkiem. Zdaje się, że ubóstwienie słońca było wspólne wszystkim pierwotnym religiom; jajo, ten symbol życia w zarodku, składano na ofiarę promiennemu bogu, który ciepłem swojém wyprowadzał zeń to życie. Jeszcze dziś, w jednéj z najgłębszych alpejskich dolin, gdzie przez kilka tygodni do roku niedochodzi promień słoneczny, w dniu, w którym ma się ukazać na horyzoncie, wybiegają mieszkańcy o wschodzie, niosąc misy napełnione jajecznicą, i przy odgłosie śpiewów i brzęku miedzianych narzędzi pożywają takową. — Ale mniejsza o ginący w ćmie wieków i podań zwyczaj święconego; dość, że to nasz ojczysty, staroświecki, a jeszcze więcéj, że uświęca gościnność, że gromadzi ludzi i łączy ich z sobą nie w imię przedsiębiorstw i spekulacyj, nie rachub politycznych, ale jakimeś serdecznym, przyjacielskim i patryarchalnym węzłem... — Co za szkoda, jeżeli go ochrzcim mianem przesądu i wygonim zpośród nas jako zabytek barbarzyństwa! Po miastach szczególniéj coraz mniéj go zachowują; niejedna z pań przenosząc czytanie najnowszego francuzkiego romansu nad zajęcie się plackami i babami, o których ani słowa niemówi Jerzy Sand, albo zupełnie obchodzi się bez święconego, albo jeżeli już chce dopełnić zwyczaju zakupuje ciasta w cukierni. Ale jakaż to różnica! taka sama jak między rzemieślniczym wyrobem a utworem artysty, który wlał duszę, namiejętność w dzieło swéj ręki. — To też zajrzawszy do starych podań o wspaniałości święconego, zdumieć się potrzeba, ile tam wkładano umiejętności i sztuki! Uczeni badacze, którzy robią pracowite poszukiwania nad historyą sztuki w Polsce, usiłując wykazać, żeśmy mieli i naszych malarzy, i rzeźbiarzy, i budowniczych, niepowinniby pominąć święco-

und von 3—4 Uhr Nachmittags Dr. Fierich o. ö. Prof.

Die Theorie des Civilprocesses, jeden Samstag von 8—9 Uhr Vormittags Derselbe (*gratis*).

Allgemeines österreichisches Civilrecht, täglich von 10—11 Uhr und überdies am Samstage von 3—4 Uhr Dr. Hammer o. ö. Prof.

Strafgesetz über Gefällsübertretungen und das *Staatskreditswesen*, täglich mit Ausnahme der Sonnabende von 4—5 Uhr Derselbe.

Organisation der Staatsbehörden in Oesterreich, jeden Sonnabend von 4—5 Uhr Derselbe (*gratis*).

Kodex cywilny francuzki w poniedziałki, wtorki, środy i czwartki od godz. 8—9 zrana Dr. Słotwiński Prof. p. z.

Das gerichtliche Strafverfahren täglich von 4—5, Mitwoch und Freitag von 11—12 Dr. Koczyński ausserord. Prof.

Statystykę Monarchii austryackiéj w poniedziałki, wtorki, środy i czwartki od 3—4 Dr. Dunajewski Zast. Prof.

Ekonomią polityczną i naukę skarbową codziennie prócz sobót od 8—9 Tenże.

C) *Wydział lekarski.*

Angiologią i Newrologią we wtorki, środy, czwartki i piątki, od godziny 12—1 Dr. Kozubowski Prof. p. z.

Histologią w poniedziałki od 12—1 Tenże.

Anatomią porównawczą ptaków i ssawców we wtorki, środy, czwartki i piątki od 9—10 Dr. Kozubowski Prof. p. z. (*bezpłatnie*).

Fizyologią szczególną codzień prócz sobót od 10—11 Dr. Majer Prof. p. z.

Terapią ogólną codzień prócz sobót od 8—9 zrana Dr. Skobel Prof. p. z.

Farmakologią ogólną dwa razy na tydzień we wtorki i czwartki od godziny 3—4 Tenże.

Klinikę chirurgiczną codzień od godziny 10—11 Dr. Bierkowski Prof. p. z.

Akiurgią cztery razy w tygodniu, w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki od godziny 11—12 Tenże.

* *Ćwiczenia praktyczne* 6 godzin w tygodniu, we środy i czwartki od godziny 3—6 Tenże.

Helkologią i Syryngologią we środy od godziny 11—12 Tenże (*bezpłatnie*).

Policyą lekarską w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki od godziny 1—2 Dr. Hechell Prof. p. z.

Historyą Medycyny i Chirurgii od XVI wieku aż do dzisiejszych czasów w tych samych dniach od godziny 7—8 zrana Tenże.

Ćwiczenia praktyczne sądowo-lekarskie we wszystkich stósownych zdarzeniach Tenże (*bezpłatnie*).

Pediatrykę we środy i piątki od godz. 3—4 Dr. Kwaśniewski Prof. p. z.

Położnictwo praktyczne wraz z kliniką codzień od godziny 8—9 zrana Tenże.

Okulistykę teoretyczną codzień prócz sobót od 2—3 Dr. Sławikowski Prof. p. z.

Okulistykę praktyczną codzień prócz sobót od 12—1 Tenże.

Patologią i Terapią szczególną codziennie od 9—10 prócz sobót Dr. Dietl Prof. p. z.

Klinika lekarska jak wyżéj codzień od godziny 8—9 zrana.

Anatomia patologiczna w godzinach późniéj oznaczyć się mających.

Przedmioty weterynaryi.

Zoopatologią i Zooterapią szczególną wykładać będzie w poniedziałki, środy i piątki od godziny 4—5 dr. Domański prof. nadzw.

Zoochirurgią w poniedziałki od 12—1 tenże.

Zoopatologią ogólną we wtorki, środy, czwartki i piątki od godziny 12—1 tenże.

Farmakologią i Terapią ogólną w tych samych dniach i godzinach po skończeniu poprzedzającéj tenże.

Naukę chorób stadnych i zaraźliwych tudzież *policyą Weterynarską* we wtorki i czwartki od godziny 4—5 Tenże.

Dla Uczennic Położnictwa.

Położnictwo teoretyczno-praktyczne w poniedziałki, wtorki, środy i czwartki od 9—10 dr. Kwaśniewski prof. p. z.

Gabinet anatomiczny otwartym będzie dla uczniów w sobotę od 10—12, dla publiczności w niedzielę od 12—1. — Gabinet anatomiczno-patologiczny dla uczniów w sobotę od 12—1.

D) *Wydział filozoficzny.*

O szeregach w granicach ilości skończonych codziennie wyjąwszy środy od 8—9 dr. Steczkowski prof. p. z.

Wzór Moivra i jego zastósowanie do rozwinięcia funkcyj kołowych we środy od 8—9 i soboty od 3—4 tenże (*bezpłatnie*).

Rachunek integralny i waryacyjny we wtorki i piątki od 7—8 z rana. Dr. Weisse prof. p. z.

Sposoby oznaczenia czasu, długości i szerokości geograficznéj i *teoryą zaćmień* w poniedziałki, środy i czwartki od 7—8 Tenże.

Rzecz o użyciu narzędzi astronomicznych w soboty od 7—8 Tenże.

Fizykę doświadczalną codziennie prócz sobót od 10—11 dr. Kuczyński prof. p. z.

Ćwiczenia w doświadczeniach fizycznych dla kandydatów do stanu nauczycielskiego we wtorki i czwartki od 2—4 tenże.

Zoologią we wtorki, środy, czwartki i piątki od 9—10 dr. Zeiszner prof. p. z.

Geologią we wtorki, środy, czwartki i piątki od 10—11 tenże.

Botanikę szczególną zastósowaną codziennie prócz sobót od 4—5 dr. Czerwiakowski prof. p. z.

Wycieczki botaniczne połączone z ćwiczeniami praktycznemi co sobota po południu tenże (*bezpłatnie*).

Naukę o lekach chemicznych organicznych w poniedziałki, wtorki, środy i czwartki od 8—9 dr. Sawiczewski prf. p. z.

Chemią organiczną ogólną codziennie prócz sobót od 11—12 tenże.

Naukę o truciznach i odtrutkach (antidota) *chemicznych* w piątki od 8—9. Tenże (*bezpłatnie*).

Systematyczną Encyklopedyą Umiejętności filozoficznych w poniedziałki, środy, czwartki, piątki i soboty od 12—1 dr. Kremer prof. p. z.

O imaginacyi i fantazyi we wtorki i piątki od 4—5 tenże (*bezpłatnie*).

Ćwiczenia piśmienne i ustne (colloquia et exercitationes) w przedmiocie filozoficznych umiejętności, a mianowicie pod względem historyi filozofii nowożytnéj w środy od 11—12 tenże.

Ćwiczeniom w Seminarium filologiczném codziennie od 11—12 przewodniczyć będzie dr. Małecki prof. nadzw. Z tych na czytanie *Iliady Homera* godzin 4, a na czytanie Taciti: *Vita Agricolae*, godzin 2 przeznaczone będą (*bezpłatnie*).

Dyplomatykę w poniedziałki, środy i piątki od 2—3 dr. Muczkowski prof. p. z.

Historyą powszechną wieków średnich od krucyat aż do reformacyi w poniedziałki, środy i czwartki od 5—6 dr. Kulawski Zast. prof.

Historyą Państwa Austryackiego od Maxymiliana I do naszych czasów we wtorki, piątki i soboty od 5—6 Tenże.

O Historykach greckich i rzymskich w poniedziałki i czwartki od 2—3 tenże.

Literaturę ludów południowych (europejskich), a w szczególności *literaturę włoską* we wtorki, czwartki i soboty od 10—11 dr. K. Mecherzyński zast. prof.

Literaturę Polską XVI wieku w poniedziałki, środy i piątki od 10—11 Tenże.

Ćwiczenia w przedmiotach do historyi literatury odnoszących się we wtorki i piątki od 4—5 Tenże.

Geografią Monarchii Austryackiéj we wtorki i czwartki od 7—8 dr. Pol prof. nadzw. (*bezpłatnie*).

Geografią Syryi i Palestyny ze względem na historyą biblijną i Etnografią wschodu w poniedziałki, środy i piątki od 7—8 tenże.

Języka niemieckiego nauczać będzie codzień od 5—6 X. Otremba nauczyciel.

Języka francuskiego w poniedziałki, środy i soboty od 4—5 uczyć będzie F. Aubertin nauczyciel.

Literatury francuskiéj we wtorki, czwartki i soboty od 6—7 Tenże.

Języka rossyjskiego we wtorki, czwartki, piątki i soboty od 3—4 H. Mecherzyński nauczyciel.

Literatury rossyjskiéj od Piotra W. do najnowszych czasów w poniedziałki i środy od 3—4 Tenże.

Gabinet mineralogiczny otwarty będzie dla publiczności w niedzielę od 12—1; dla uczniów w soboty od 11—1. — Gabinet zoologiczny podobnież. — Ogród botaniczny codziennie.

Gabinet chemiczny dla publiczności w niedzielę od 12—1; dla uczniów we czwartki od 2—4. — Gabinet farmakognostyczny dla publiczności w niedzielę 12—1; dla uczniów w soboty od 9—12.

Gabinet fizyczny dla uczniów otwartym będzie od 2—4, dla publiczności we czwartki od 2—4téj. Gdy jednak tylko oznaczona liczba osób do gabinetu wejść może, karty wstępu rozdawane będą rano tegoż samego dnia o godzinie 11 w sali do wykładu fizyki przeznaczonéj.

Obserwatoryum astronomiczne dla uczniów chcących się ćwiczyć w astronomii praktycznéj otwartem będzie każdego czasu, dla gości miejscowych tylko w niedzielę od 3—6; dla przejeżdżających każdego czasu; wyjąwszy godziny wykładu, z zastrzeżeniem zgłoszenia się wcześniejszego.

Biblioteka Uniwersytecka otwartą będzie dla czytających codziennie od 9—1; dla zwiedzających w każdym czasie wolnym od obowiązków urzędowych.

Korrespondencya Czasu.

Berlin 21 kwietnia.

† W pierwszych dniach przyszłego miesiąca spodziewają się tu otwarcia Bundestagu w Frankfurcie. Pełnomocnikiem pruskim mianują hr. Arnima-Boitzenburg, którego wybór mianowicie *Kreuzzeitung* popiera. Urodzenie, majątek — liczy on się do najbogatszych właścicieli ziemskich w kraju — sprawowane urzędy — był dwa razy ministrem, raz przed, drugi raz w pierwszych dniach rewolucyi, teraz jest posłem do II Izby, dawniéj był naczelnym prezydentem Ks. Poznańskiego — mianowicie zaś zasady arystokratyczno-konserwatywne i sposób myślenia pruski w połączeniu z silnym charakterem i niepospolitemi zdolnościami, polecają go w oczach ludzi *Kreuzzeitung* na tę wysoką godność, która powrócić ma Prusom dawne polityczne znaczenie, jeżeli już nie podnieść do wyższego. Hrabiego Arnima-Boitzenburg uważają zresztą za dezygnowanego kandydata na ministra-prezydenta w razie upadku pana Manteuffla. Poselstwo frankfurtskie, może się stać środkiem do celu. Mówią także, że p. Manteuffel pragnie pozbyć się wpływu zbyt niebezpiecznego dla siebie obrońcy, posyłając go do Frankfurtu.

Gdyby w skutku obrad bundestagowych, w których stronnictwo *Kreuzzeitung* żąda energicznego wystąpienia Prus, we wszystkich kwestyach Niemiec dotyczących, mianowicie też w Holsztynie, ministerstwo Manteuffel przeszło w ręce ministerswa Arnim-Boitzenburg; weszliby do niego, jak opinia niesie, hr. Alvensleben jako minister spr. zagr., który obecnie ofiarowanego mu miejsca tego nie przyjął, ani też jako pełnomocnik do Frankfurtu pójść nie chce, oraz pan Bodelschwingh, jako minister spr. wewn. Dodają, że wtenczasby zapewne i pan Ladenberg wszedł do nowego gabinetu jako minister oświecenia. Taką jest kombinacya ministeryalna na przypadek konieczności zmiany obecnego gabinetu, który już i w wyższych sferach ma swoich przeciwników. Czy nowe ministerstwo z powyższych osób złożone miałoby mniéj trudności do zwalczenia i więcejby było popierane przez opinią publiczną, należy raczéj wątpić, niż za prawdopodobne uważać. Hr. Arnim-Boitzenburg nie cieszy się większą popularnością w kraju jak p. Manteuffel. Ks. Poznańskie widzi zaś w pierszym większego jeszcze dla siebie wroga,

Posłem do Wiednia nie jest hr. Arnim-Boitzenburg, jak to przez omyłkę w przeglądzie politycznym *Czasu* kilka dni temu donoszono, lecz hr. Arnim-Heinrichsdorf, który także był ministrem spr. zagr. w 1849 r. a dawniéj posłem w Belgii. Do Wiednia udaje się on zaraz po świętach. Trzeci Arnim, należący także do ludzi stanu i do dyplomacyi, nazywa się baron Henryk Arnim, były poseł w Paryżu, a w 1848 r. minister spr. zagr. Jest on dzisiaj przeciwnikiem rządu, i jako poseł do I Izby, trzyma się stronnictwa niemieckiego, czyli gotajskiego. Między konstytucyjnymi liberałami ma wielką powagę. P. Manteuffel, nazwany od niego nowicyuszem i dyletantem w dyplomacyi, uważa go za równie osobistego swego nieprzyjaciela, jak p. Vinckego w II Izbie. Przeciwko niemu to wystósowano proces drukowy z powodu ogłoszenia mowy nie mianéj w Izbie. Rozróżniam tu dlatego wymienionych Arnimów, bo w dziennikach nazwiska ich często się powtarzają i jeden bywa brany za drugiego.

Zresztą Arnimów w Prusiech bardzo dużo, począwszy od hrabiów aż do wyrobników, szlachta i nieszlachta. Trzéj powyżsi są dalekimi krewnymi

---

nego, które w pewnym względzie świadczyło o bogactwie fantazyi i było niejako rzeźbą, tę mającą jeszcze zaletę, że nietylko zachwycała oko, ale i smakowało wybornie. Opisy niektórych święconych są jakby wyjęte z tysiąca nocy i jednéj. Weźmy tylko jedno takie święcone u Sapiehy w Dereczynie z czasów Władysława IV. „Stało cztery przeogromnych dzików — powiada kronikarz — to jest tyle, ile części roku. Każdy dzik miał w sobie wieprzowinę, *alias:* szynki, kiełbasy, prosiątka. Kuchmistrz najcudowniejszą pokazał sztukę w upieczeniu całkowitém tych odyńców. Stało *tandem* 12 jeleni, także całkowicie pieczonych, z złocistemi rogami, cale do admirowania; nadziane były rozmaitą zwierzyną, *alias:* zającami, cietrzewiami, dropiami, pardwami. Te jelenie wyrażały 12 miesięcy. Na około były ciasta sążniste tyle, ile tygodni w roku, to jest 52, cale cudne placki, mazury, żmudzkie pirogi, a wszystko wysadzane bakalią. Za niemi było 365 babek, to jest tyle, ile dni w roku. Każde było adornowane inskrypcyami, floresami, że niejeden tylko czytał a niejadł. Co zaś do bibendy: było cztery puhary, *exemplum* czterech pór roku, napełnione winem jeszcze od króla Stefana. *Tandem* 12 konewek srebrnych z winem po królu Zygmuncie, te konewki *exemplum* 12 miesięcy. *Tandem* 52 baryłek także srebrnych *in gratiam* 52 tygodni; było w nich wino: cypryjskie, hiszpańskie i włoskie. Daléj 365 gąsiorków z winem węgierskiém, *alias* tyle gąsiorków ile dni w roku; a dla czeladzi dworskiéj 8760 kwart miodu robionego w Berezie, to jest tyle ilę godzin w roku.“ — Przyznam się, że homeryczne uczty, na których zastawiano ćwiercie wołów i całe woły i barany, bledną przy staropolskiém święconem, mogącém się porównać ze zbytkiem i rozkoszami wyspy szczęśliwéj, tak dowcipnie opisanéj przez Fenelona, gdzie taki był wszystkiego dostatek, że potrzeba było kupować sobie nie jadło lecz apetyt, co zdaje się wychodzić na jedno.

Ależ puśćmy się daléj drogą uroczystości Wielkanocnych. Dzień pierwszy jak zwyczaj każe, obchodzony bywa w domowém kole. Gospodarz przyjmuje odwiedziny osób, które nierobią święconego u siebie. Nazajutrz odwiedzają się wszyscy. Poniedziałek otwiera się powszechnie bardzo osobliwym zwyczajem, rozpowszechnionym i u ludu i u klas wyższych. Ledwo bewiem oczyś otworzył, a może jeszcze snem masz sklejone, kiedy budzi cię zimna kąpiel. Szklanka wody wylana na twoją głowę, zmusza cię zerwać się z łóżka; chciałbyś złorzeczyć, łając psotnika lub psotnicę — darmo! śmiech tylko wzbudzisz i musisz czoło schylić przed starym zwyczajem — bo to *oblewany* poniedziałek, a raczéj *dyngus* lub *śmigust*. Wielu już sobie nasuszyło mózgu, usiłując dociec początku dyngusu — różni różnie dochodzili; ale widać, że to obyczaj tak stary, że żadne podanie, a témbardziéj drukowane książki nic o nim niewiedzą. Prostoduszny Kitowicz kreśląc obyczaje za Sasów, nieprzepomina o dyngusie. Powiada on, „że kiedy bywało rozswawoliła się kompania, panowie i dworzanie, panie i panny, lali jedni drugich wszelkiemi statkami, jakich dopaść mogli: hajducy i lokaje donosili cebrami wody, a kompania dystyngowana czerpając od nich, goniła się i oblewała od stóp do głów, tak, iż wszyscy zmoczeni byli, jakby wyszli z jakiego potopu!“ — Dzisiaj my daleko mniéj swawolni: flaszeczka perfum wystarcza na dyngus. — Ależ przepomniałem, że mi chodzi o początek i znaczenie dyngusu. Ten sam Kitowicz także się biedzi śledzeniem przyczyny i naznacza dwojaką, jak zazwyczaj ten czyni, co o prawdziwéj niewie. Podług niego, datuje to jeszcze z jerozolimskich czasów, kiedy wierni skupiali się na ulicach i rozmawiali o zmartwychwstaniu Chrystusowém. Żydzi zaś patrząc krzywém okiem na te schadzki sejmikujących oblewali ich wodą, a tém samém rozpędzali tłumy. To pokazuje, że już wtedy znano sposób uśmierzania emeuty ulicznéj, i że dowcipny wynalazek marszałka Lobau, tak podziwiany w swoim czasie, był prostym plagiatem. — Drugą przyczynę dyngusu, widzi w pamiątce wprowadzenia chrześciaństwa do Polski, gdy dla ochrzcenia wielkich rzeszy wpędzano je do wody. — Podobnych przyczyn możnaby jeszcze wiele naliczyć, ale wszystkie niezaspakajałyby więcéj. Przypadkowi winienem, żem napadł na wyjaśnienie tego zwyczaju w książce, w któréj najmniéj spodziewałem się znaleść coś podobnego. Czytając podróż poselską do Awy Majora Symes w r. 1795 odbytą, znalazłem najdokładniejszy opis dyngusu. Angielski podróżnik po prostu powiada, iż w dniu 12 kwietnia jako ostatnim roku birmańskiego, dla zmycia nieczystości kończącego się roku, zwykły kobiety każdego mężczyznę zlewać wodą, ci zaś mają prawo do odwetu. — Wiemy jakie odkryto powinowactwa między Słowiańszczyzną a Hindostanem; dodajmy do tego, że i u Słowian z wiosną był początek roku, że właśnie pod oną porę topiono Marzannę, śmierć czyli zimę, a przekonamy się, że zabytek dyngusu najbliżéj odpowiada wyobrażeniu odmłodzonego życia.

Lud wiejski trzymający się wiernie starego zwyczaju, w dniu tym przedstawia sceny pocieszne, mianowicie około studzien — parobcy od rana gromadzą się, czatując na dziewki idące czerpać wodę, i tam porwawszy między siebie ofiarę, leją na nią wodę wiadrami, albo też, po prostu zanurzają w stawie, niekiedy w płonkę, jeżeli lód jeszcze trzyma. Porównać-że ten sumienny dyngus, z delikatnym flakonikiem kolońskiéj wódki — jakaż różnica! — jaka wyraźna skazówka, że w wyższym polorze muszą się zatrzeć te wybitne i szorstkie cechy starego obyczaju.

Po miastach mianowicie, a tém samém w Krakowie, w pierwszy poniedziałek wylega co żyje na Emaus. Jest to na pamiątkę objawienia się Chrystusa uczniom będącym w drodze do Emaus. U nas tu celem przechadzki bywa Zwierzyniec; pieszo, konno i powozami (których niestety! niewiele świetnych) jaki taki pośpiesza użyć świeżego powietrza i błysnąć świeżym kapelusikiem i modną sukienką. Przechadzka ta miałaby niezawodnie to samo znaczenie co Corso lub Longchamps, gdyby u nas cokolwiek mogło mieć znaczenie. Ze Zwierzyńca, który wcale niewygląda na miejsce do eleganckiéj przechadzki, ochotniejsza młodzież, i osoby lubiące święcić drogie pamiątki, udają się na Kopiec Kościuszki, skąd każdy może, rzucając wzrok na kilkomilową przestrzeń, urozmaiconą wzgórzami, błoniami, ocienioną lasami, ożywioną nurtem Wisły, powitać bóstwo wiosny w zielonym wianku zstępujące na ziemię...

Obchód *Rękawki* przypadający w dzień wtorkowy, jeżeli niema związku z żadną pamiątką kościelną, za to daje nam tajemniczy jakiś zabytek niezmiernie starego zwyczaju narodowego. Mogiła Krakusa, tego wodza z odległych wieków, którego autor *Wstępu krytycznego*, zapędził w dalszą jeszcze przeszłość i uznał za illirskiego Gracha czy Bardyla, a w mogile téj ujrzał pomnik wystawiony na cześć Heraklesa — jest widowiskiem nieodgadnionego zwyczaju. Tłumy zalegają wzgórza zwane Krzemionki — jednych wabi kapliczka ś. Benedykta stojąca tamże — drugich mogiła wznosząca się jeszcze wyżéj — a wszystkich pocieszna krotochwila ciskania z stroméj góry jajek, bułek, orzechów, pierników i innych przysmaków, które pnące się po spadzistości paupry wydzierają sobie, i w ogniu walki o łakomą zdobycz potrącają się i koziołkują z góry na dół... Znaczenie *Rękawki* chciano wywodzić od tego, że w rękawach noszono ziemię przy sypaniu mogiły wielkiemu Krakusowi... Odkrycie nieszczególne — nieświadczące wcale o praktycznym rozumie starych praojców naszych, którym daleko wygodniéj i sporzéj było nosić ziemię w połach niż w ciasnym rękawie. Jednakże niezbijam nieodwołalnie starego podania, być bowiem mogło, że wówczas noszono ścięte poły, nakształt naszych fraków — co gdy wyświeconém zostanie przez panów Archeologów, chętnie się na ich zdanie piszę.

względem siebie. Arnim-Boitzenburg ma majątek swój nad granicą Meklemburga; baron Arnim nad Renem i w Holandyi. Arnim Heinrichsdorf nie jest majętny.

Poprawiam jednę jeszcze wątpliwość przeglądu politycznego *Czasu* Nr 89. Nazwiska Żychlińskiego i Ponińskiego znajdujące się w liczbie deputowanych prawéj strony Izby niższéj protestujących przeciw przywołaniu ministra Manteuffla do porządku, nie są Polskie, lecz Niemieckie. Panowie ci są posłami z Szląska, prócz nazwiskowéj i fizyonomijnéj powierzchności, nic polskiego w sobie niemający, są pruskiemi Niemcami, po polsku nie mówią i do kółka polskiego się nie liczą. Drugi zaś poseł Żychliński, który złożył oddawna mandat, a na którego miejsce wybrano Nowackiego z Sulmierzyc, jest Polakiem z Księstwa.

Wiosna u nas w całym przepychu, święta najpiękniejsze. Zresztą cisza zupełna. Kapeli węgierskiéj policya zabroniła grać. Jéj marsze, mazurki, polki, uważają za muzykalną przopagandę demokracyi!

Paryż 19 kwietnia.

δ Nowe ministeryum zaprzeczyło wiadomości, jakoby Leon Faucher rozesłał okólnik do prefektów, w celu zrobienia przygotowań do zwołania rad departamentowych i municypalnych, chociaż téj wiadomości nie ogłosił żaden poważny dziennik. Natomiast ministeryum niezaprzeczyło wcale wiarogodności zamiaru, zapytania się Rad municypalnych w materyi reformy konstytucyi, i ograniczyło się tylko na zabawném oświadczeniu, że *le Bulletin de Paris* nie jest pismém urzędowém. Z tych dwóch *zakomunikowanych* zaprzeczeń, wielu wyprowadza wniosek, że L. Napoleon nie jest jeszcze zmuszonym do chwytania się środków nadzwyczajnych i że pokłada nadzieję na Izbie, rachując, iż pozyska dla siebie nie dwie-trzecie głosów konstytucyjnych, coby było niepodobném, lecz prostą większość na przekor artykułowi 111 konstytucyi. Z drugiéj strony jednak, L. Napoleon trudni się skrzętnie wskrzeszeniem Towarzystwa Decembrystów. Ministeryum, swoim zwyczajem, zaprzeczyło temu w nocie zakokomunikowanéj; zaprzeczenie wszelako było nieszczere, każdy bowiem wiedział, że Towarzystwo Decembrystów podszywa się teraz pod inne nazwisko: *Union de l'agriculture, du commerce, et de l'industrie*, nad którém stoi p. Archambauld dawny koniuszy cesarza Napoleona. L. Napoleon stara się zatém być gotowym na przypadek odmówienia przez Izbę uchwalenia reformy konstytucyi prostą większością.

Dziennik *Assemblée Nationale* został ostatecznie kupiony przez towarzystwo fuzionistów, które stara się połączyć familie burbońskie, a do którego należą: Guizot, Molé, Salvandy, Duchâtel, de Noailles, de Mortémart, Mallac, de Lévis, de Valmy, de Pastoret, Montebello itd. Adryan de Lavallette pozostał naczelnym redaktorem, ale Karol Rabou dawny feuiletonista *Constitutionnela*, podpisuje artykuły redagowane przez Towarzystwo. W pierwszym artykule Rabou oświadczył swoje *credo*, tj. że spodziewa się restauracyi Burbonów, lecz nim to nastąpi, przychyla się do przedłużenia władzy L. Napoleona. *Le Messager de l'Assemblée*, organ Thiersa i partyi czysto-orleańskiéj, mocno uderza na Towarzystwo fuzionistów, mówiąc, że ono przeszkodziło przyjęciu propozycyi Cretona, że Guizot zgubił familią orleańską roku 1848, a teraz chce ją zmusić gwałtem do kojarzenia się z ks. Bordeaux, że Guizot jest legitymistą w teoryi, a bonapartystą w praktyce itd. Przeciw fuzionistom oświadczyły się dwa dzienniki czysto-legitymistowskie: *La Gazette de France* i *l'Opinion publique*. W tych dniach mocno zajmowano się pytaniem, czy p. de Falloux otrzymał od ks. Bordeaux przyzwolenie na prorogacyą władzy L. Napoleona. Na to pytanie odpowiada najlepiéj skład komitetu redakcyjnego dzisiejszego *Assemblée Nationale*, który obejmuje z jednéj strony pp. Berryer, de Lévis i de Saint Priest, a z drugiéj pp. Guizot, Molé, Montalembert, Duchâtel i Dumon. Powyższy skład osób pokazuje, że troista *fusion* przyszła do skutku. Ks. Bordeaux nie miał jednak oświadczyć się kategorycznie ni za, ni przeciw prorogacyi władzy, zostawiając całą rzecz okolicznościom i sądowi legitymistów. W téj całéj sprawie ważną rolę odegrał p. de Falloux, którego uważać można w pewnym względzie i do pewnego stopnia, za osobistego przyjaciela L. Napoleona. Jeżeli fuzioniści dadzą rękojmią myśli popierania prorogacyi, L. Napoleon będzie musiał dać im także rękojmią, wprowadzając do ministerstwa p. de Falloux.

Legitymiści z odcienia Berryego, których organem jest *l'Union*, są za prolongacyą. Postępowanie ich jest loiczne, gdyż głównem zadaniem legitymizmu powinno być, aby Rzeczpospolita nieutrzymała się we Francyi. Berryer wie, że ks. Bordeaux jest odpychanym przez naród, dla tego też popiera prezydentostwo ciążące L. Napoleona, przekonany, że po przytłumieniu opinii republikańskiéj i po zużyciu się L. Napoleona, Francya będzie musiała przyjść do uznania zasady legitymistowskiéj. Alians z legitymistami zdepopularyzuje L. Napoleona, ale on na to nie zważa, w nadziei, że i ich z kolei oszuka i że późniéj odzyska popularność, opierając się na masach. Socyaliści jednakże propagują skrzętnie ostatnie pismo p. Romieu, *le Spectre rouge*, jako dowód, że L. Napoleon nietylko nie ufa masom, ale je przedstawia w najokropniejszych kolorach. L. Napoleon postępuje w téj chwili jak jego wielki stryj przed 18 brumaire, tj. zbiera wszystko co może przeciw Rzeczypospolitéj, przedstawiając się za człowieka nieodzownego. Jak pierwszy konsul zgnębił i przyciągnął do siebie jenerała Moreau, tak L. Napoleon zgnębił i przyciąga do siebie jenerała Changarnier. Do tego dzieła wielką mu jest pomocą Leon Faucher, który starał się zawsze utrzymywać z jenerałem dobre stosunki, i który dziś używa ku temu pośrednictwa domu Rotszyldów. Od intryg fuzionistów zależyć będzie droga, jaką L. Napoleon ostatecznie wybierze w dążeniu do prorogacyi władzy. Wszystkie korespondencye, szczególniéj angielskie, głoszą, że L. Napoleon zdecyduje się stanowczo w czasie wakacyj wielkanocnych, wszelako gdyby to nie było za zuchwałe, powiedziałbym, iż wiem z najpewniejszego źródła, iż się tak nie śpieszy i że chce korzystać z czasu do końca, tj. do końca maja, wyjąwszy gdyby go niecierpliwość Izby znagliła.

Tymczasem płodność broszur elizejskich nie ustaje. Adwokat Legat napisał: *de la Légalité dans la prorogation des pouvoirs présidentiels*, starając się zbić artykuł 111 innymi artykułami i duchem konstytucyi. Jego broszura, w gruncie rzeczy mizerna, jest arcy-dziełem sztuki adwokackiéj, kiedy się ją zakłada na *torquere jus verbo ac littera.* Inna broszura pana Feline, radzi otworzyć po gminach rejestra, w które wpisywaliby się obywatele stósownie, czy byliby za lub przeciw reformie konstytucyi. Powyższa rada jest już dosłownem naśladownictwem tego, co się działo za konsulatu. Leon Faucher, chociaż sprzyja wielce uroszczeniom L. Napoleona, wstrzymuje go od wyskoków i staje się biczem dla jego zauszników. Biorąc rządy, miał odwagę oświadczyć, że chce być panem w swojém ministeryum, i że nie ścierpi aby mu w niém rządzili. Wymawiając ostatnie słowa, miał na myśli onych zauszników, którzy nie robią sobie skrupułu imponowania administracyi w ich własnym interesie. Każdy tutaj pamięta, że r. 1849 p. Cavel, sekretarz elizejski, starając się o reprezentaństwo w departamencie de l'Ariège, kazał się prefektowi popierać jako kandydat L. Napoleona, i że temu Leon Faucher urzędownie zaprzeczył, utrzymując, że prezydent Rzeczypospolitéj nie ma swych kandydatów.

Świeży okólnik L. Fauchera, polecił prefektom tłumienie wszelkiemi środkami propagandy socyalistowskiéj. Leon Faucher myśli przedstawić Izbie po wakacyach, kilka praw ważnych: pierwsze, zakaże wydawnictwa pism emigracyjnych; drugie, wznowi warunki pobytu w Paryżu, według dekretu z r. 1810, przez co administracya będzie mogła wydalić ze stolicy do 20,000 niepewnéj ludności; trzecie, ukróci wolność zakładania fabryk w Paryżu i po większych miastach, przez co ludność przemysłowa i przemysł będą zmuszone rzucić się na wioski. Ostatni środek podawany już przez Thiersa po dniach czerwcowych, może otworzyć erę we Francyi dla przemysłu rolniczego, który Anglią od 10 lat zajmuje.

Przygotowania wojenne powiększyły się jeszcze od czasu przyjścia do władzy nowego ministeryum. Ratusz, Tuilerie, szkoła wojskowa, szpital św. Łazarza, koszary de Reuilly są napełnione amunicyą. Merowie wiosek okolicznych odebrali polecenie dostarczenia objaśnień, ile gminy ich mogą pomieścić wojska na kwaterach, i ile piekarze wiejscy będą wstanie ludzi wyżywić.

Opozycya przeciw reformie konstytucyi, z pominięciem artykułu 111, którą reprezentanci elizejscy w potocznych rozmowach zuchwale afiszują, będzie silna. Thiers do niéj się gotuje, wszelako nie wzbudza ufności opozycyi, obrona bowiem Rzeczypospolitéj nie może być jego dziełem. *Tiers parti* będzie musiało odegrać główną rolę. *Le Siècle*, organ Cavaignaca, zajmuje coraz wydatniéj pozycyą środkową między rojalistami i socyalistami, która nie jest bez trudności, ale zarazem bez chwały. *Le Pays*, organ Lamartina, nie tyka żadnéj ważnéj kwestyi i milczy, czy dla tego że się rezerwuje na ostatni atak, czy dla tego że jest w porozumieniu z L. Napoleonem. Mylną jest pogłoska, jakoby Lamartine miał zamiar popierać r. 1852 swą kandydaturę na prezydenta Rzeczypospolitéj. Na zapytanie, czy byłoby coś w tém podobnego, sam główny redaktor *le Pays* przedemną się rozśmiał. Odcień lewicy Hugo-Girardina walczy przez dwa organa *la Presse* i *l'Evénement*, ale ostatni tylko, jako dziennik wieczorny, podający dobre wiadomości o giełdzie, znajduje wzięcie. Dla użytkowania druku tych dzienników, które wychodzą w jednéj drukarni i dla łatwiejszego ich upowszechnienia po wioskach, Girardin założył dziennik *le Bien-Être universel*, przypominający dawny *Journal des Connaissances utiles*, ale zamiar jego nie udał się. Dawni republikanie mają tylko jeden dziennik *le National*, który jest zupełnie zdyskredytowany przez swe sprzeczności i przez ambicyą sukcesyjną jego redaktorów. Odcień Ledru-Rollina myśli o zastąpieniu dawnego *le Vote Universel*, przez *le Feuple Universel*, który ma się ukazać dnia 1go maja. *La Voix de Proscrit*, organ emigrancki, ma mało odbytu. *Le Nouveau-Monde* Ludwika Blanc, krąży tylko między socyalistami z odcienia dawnych delegatów luksemburskich. *Le Populaire*, organ Cabeta, do redakcyi którego należy Ludwik Królikowski, komunista ewangieliczny, wychodzi albo ustaje, w miarę jak redaktorowie jego mogą złapać funduszów. Mówiono o zebraniu się konklawy czerwonéj. Jest to bajka, która to tylko ma w sobie prawdziwego, że menerowie socyalistowscy znagleni wypadkami, oświadczają się coraz bardziéj za umiarkowaną kandydaturą Cavaignaka, jako ostatniego środka ratunku Rzeczypospolitéj.

Paryż jest cichy, zielony i uroczy. Przechadzki *Long-Champs* wyciągają tysiące ciekawych; mniéj jednak widać na nich powozów eleganckich, a więcéj pojazdów afiszowych. I na tych przechadzkach panuje demokratyczna ironia. Skoro prefekt policyi ogłosił, że tylko powozy cztero-konne będą wolne od jazdy gęsiej, kilku rzeźników w zakrwawionych fartuchach, a z hawańskiemi cygarami w ustach, ukazało się w prześlicznym cztero-konnym powozie. L. Napoleon jeździ codziennie na pola elizejskie w czterokonnym odkrytym koczu à la Daumont. — Kościoły są zawsze pełne. Nigdy Paryż nie pokazywał się tyle religijnym ile tego roku. — Giełda spada, bo praca ustaje i liczba niezatrudnionych robotników pomnaża się. Tego to najbardziéj lękają się konserwatorowie, i dla tego to Leon Faucher myśli o wznowieniu dekretu z r. 1810.

Nowa wiadomość, że wnijście całéj Austryi do Rzeszy niemieckiéj jest nieuchronne, nie przeraziła wcale konserwatorów, bo widzą w tém oznakę koalicyi i rękojmią, że ruch socyalistowski będzie przyduszony, choćby przez ręce obce i ze szkodą Francyi. Dzienniki angielskie inaczéj tłumaczą ten wypadek i wyprowadzają dla Niemiec niebezpieczne następstwa. Wyprawa do Kabylii w Afryce i rewolucya w Portugalii więcéj umysły zajmują. — Emigranci przeciągają codzień przez Paryż, udając się ze Szwajcaryi do Stanów Zjednoczonych, albowiem Anglia niechce ich więcéj przyjmować. Anglicy lękają się, aby połączeni z chartystami, nie wszczęli jakiego ruchu, pomimo że emigranci wypierają się tego zamiaru.

W Anglii ruch religijny jest zabawką w porównaniu z ruchem Chartystów. Osoba świeżo przybyła, a zwykle dobrze patrząca na rzeczy, zapewnia mnie, iż w razie przyjścia do władzy Torysów, zaburzenia byłyby nieuchronne. Ogłoszona w Londynie pożyczka rosyjska, dała powód do różnych domniemań, pomimo, że rząd rosyjski starał się oznajmić współcześnie projekt poprowadzenia drogi żelaznéj z Petersburga do Warszawy.

Korespondencya stambulska z dnia 5 b. m. potwierdza wiadomość, którą podałem, o wysłaniu do Londynu p. Musurusa. Austrya jest zawsze zimno z Portą z powodu emigrantów i powstania bośniackiego. Rosyanie mają nakoniec stanowczo opuszczać Mołdo-Wołoszczyznę.

Przegląd Polityczny.

Z Frankfurtu zapewniają że Bundestag rozpocznie czynności swoje z dniem 5 maja. Na jego rozkazy jak nawet *Pruska Gazeta* zapewnia, ściągnie w okolice Frankfurtu 60,000 związkowego wojska, z których po 20,000 dostarczą Austrya i Prusy, Bawarya 10,000, a drugie 10 reszta królestw i księstw Rzeszy.

19go kwietnia pierwsza i druga komissya konferencyjna w Dreznie odbyły długo trwające posiedzenia. Zamknięcie zupełne konferencyj ma nastąpić okólnikiem Cesarza.

Natychmiast po otwarciu Bundestagu, Austrya przedłożyć ma jak zapewnia *C. B.*, projekta mające na celu ustanowienie centralnéj władzy bezpieczeństwa obszernemi opatrzonéj atrybucyami, tudzież zmiany w urządzeniu systemu zbrojnego Rzeszy.

Toż samo pismo zapewnia o istnieniu potajemnego układu między Austryą i Rosyą na przypadek zaburzeń we Francyi i że oczekiwanie ważnych na zachodzie wypadków spowodować ma Bundestag do uorganizowania silnéj władzy wykonawczéj.

Berlińska *Gaz. narodowa* dowodzi iż stronnictwo *Nowo pruskiéj gazety (Kreuzzeitung)* pracuje nad podkopaniem dzisiejszego ministeryum i w tym celu stara się o posadę posła przy sejmie Rzeszy dla hr. Arnima-Boitzenburg, tudzież rozsiewa wieści o ustąpieniu Bunsena (posła w Londynie) i ministra Heydta.

Minister heski Hassenpflug zawezwany znowu został przed sąd Greifswaldzki. *Gazeta Kasselska* odmówiła przyjęcia między inseratami edyktalnego zawezwania w tym względzie uczynionego. Rząd heski zajmuje się zupełną reformą sądownictwa. Najwyższy prokurator Henkel za ubliżające wyrażenie się o sądzie wojennym związkowym skazany został na więzienie.

Ponawiają się wiadomości o fortyfikowaniu się Danii w południowym Szleswiku. Czynności komissyi granicznéj trwają nieprzerwanie. Komisarz holsztyński Ravit rości prawa dla Holsztynu do ziemi Eiderstedt. Rząd nadesłał komissarzom związkowym listę ułaskawionych. Ci jednak upierają się o przyzwolenie powrotu wszystkim wychodźcom i wygnańcom.

— Z Kopenhagi donoszą iż hr. Wulf Plessen jedzie do Wiednia jako nadzwyczajny poseł w miejsce hr. Bille-Brahe, który ma prezydować w zgromadzeniu notablów.

— Z Szwajcaryi wydalają wychodźców. Siegel, jenerał badeńskiéj armii rewolucyjnéj, wysłanym zostaje do Ameryki. 17go przybyło 113 Węgrów, których daléj transportują.

— Paryzkie dzienniki nie nadeszły. W niemieckich żadnéj nie znajdujemy nowości z Francyi, oprócz wzmianki o postanowieniu ministrów względem ponowienia protestacyi przeciw wejściu całéj Austryi do Zwiazku niemieckiego.

— Z Turyna donosi depesza telegraficzna o urzędowém ogłoszeniu w d. 16tym b. m. nominacyi Siccardego na prezesa sądu kassacyjnego. Z powodu bankietu demokratycznego w Genui, pułkownik Arduino prezydujący na tém zebraniu, został na rozkaz komendanta placu aresztowany i do Alessandryi odprowadzony.

Telegraficzna depesza z d. 18go donosi również z Turynu, iż onegdaj przyjęty został w Izbie traktat handlowy z Belgią 114 głosami przeciw 12, a podobnyż traktat z Anglią 112 przeciw 14. Mała część prawéj strony chce się od ministeryum właśnie z powodu tych traktatów oderwać, i nazywa je głośno rewolucyjném. Wieść krąży o ustąpieniu ministra skarbu Nigra, którego miejsce zająć ma Cavour. Przyczyną tego ma być niezgoda względem naznaczenia terminu, w którym nowa pożyczka ma wejść w życie.

— Z Florencyi donosi depesza telegraficzna z d. 14go: *Statuto* pisze, że przybyła do Liworna francuska parowa fregata *Vauban* przyniosła wiadomość o przybyciu wkrótce do tegoż portu francuskiéj flotylli.

— Król Ludwik Bawarski przybył do Rzymu i 16go udał się na Watykan do papieża.

— Książę Aumale przybył do Neapolu. W. Ks. Toskański przepędzi tam święta.

— Trzęsienie ziemi w Makri na wyspie Rhodus trwa ciągle.

Wedle przeglądu politycznéj i sądowéj organizacyi Galicyi, z trzech obwodów rządowych, *Lwowski* obejmować będzie 3 sądy krajowe karne, 17 sądów karnych okręgowych i 19 starostw okręgowych z ludnością 1,588,954 — Krakowski 3 krajowe i 18 okręgowych sądów karnych i starostw okręgowych z ludnością 1,913,229 mieszkańców; wreszcie Stanisławowski 2 krajowe, 11 okręgowych sądów karnych, i 18 starostw okręgowych z ludnością 1,284,261. Cała zatém ludność Galicyi wynosi 4,786,434 dusz.

Wiedeń 22 kwietnia.

Nowa Rada Państwa ma się nateraz składać z 20 członków, mianowicie 10 wyższéj biórokracyi, a drugich 10ciu z rozmaitych narodowości. Dotychczasowe nominacye prócz księcia Salm, p. Baumgartnera i p. Szögyeny nie znajdują w opinii publicznéj wielkiego współczucia. Wkrótce jednak nastąpią dalsze nominacye, między któremi ma być kilka młodszych znakomitości, a pewne oświadczenia p. Kübecka, każą się spodziewać, że i stronnictwo federacyjne będzie w Radzie zastąpione. Pierwszem prawem mającem być przedstawionem do opinii rzeczonéj Rady, jest prawo o zmianach w taryfie celnéj. Wszakże zapewniają, że pan Kübeck dziś jeszcze zdecydowany jest odradzać Cesarzowi spiesznego i zupełnego wprowadzenia nowéj taryfy. Kilka razy dał się z tem słyszeć, że dopóki stosunki krajowéj waluty nie będą uregulowane o wprowadzeniu w życie nowéj taryfy w całéj obszerności, mowy być nie może.

— Według ostatnich wiadomości od granicy Bośnii 18go b. m. Skanderbeg (hr. Żeliński) dniem wprzód na czele 400 ludzi rozpoczął obsaczenie Bihacza. Wojsko jego składa się z samych prawie wychodźców polskich i węgierskich. Omer-basza także nadciąga, i za przybyciem jego pod Bihacz rozpocznie się oblężenie. Tymczasem wszystkie wsie nadgraniczne napełnione są uciekającymi Turkami, chroniącymi się pod opiekę Austryi.

— Nowomianowany w miejsce zmarłego fzm. barona Wohlgemuth, gubernator cywilny i wojskowy Siedmiogrodu feldm. książę Schwarzenberg ma również objąć komendę stojącego tamże 13go korpusu armii.

— W Pradze umarł 18go b. m. w 70tym r. życia Jerzy hr. Bucquoi znany z prac swoich matematycznych, filozoficznych a mianowicie ekonomiczno-politycznych.

KROLESTWO POLSKIE

Warszawa 18 kwietnia. NPan przychylnie do

wstawienia się JO. Księcia Namiestnika Królestwa, najmiłościwiej dozwolić raczył przebywającemu we Lwowie wychodźcy Polskiemu Teofilowi Bąkowskiemu, powrócić do królestwa Polskiego, bez dozwolenia mu atoli legitymowania się z pochodzenia szlacheckiego, i bez powrócenia mu skonfiskowanego na rzecz skarbu majątku.

(K. W.)

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— Jako przykład polemiki gazeciarskiéj w Stanach-Zjednoczonych, podajemy korespondencyę pisma *Day Book* (Dzienna Księga) wychodzącego w New-York. „Baltimore 14 marca 1851 r. Do redaktorów Nowo-yorkskiéj *Dziennéj Księgi*. Moi panowie! czytałem kilka uwag, któreście przed kilką dniami do artykułów moich dodali. Nie myślę się tak poniżać, abym na wasze nieudolne łotrowskie gadaniny miał odpowiadać; zawiadamiam was tylko, że za kilka tygodni przybędę do waszego miasta i przedstawię się wam, aby wam dać jakieś wyobrażenie „o mojéj ważności.“ Radzę wam przeto mieć się na ostrożności.— Józef F. Hopkins.“ Na to odpowiedziała redakcya *Day Book:* Jeżeli p. Hopkins przyszle nam swoję miarę, to będziem mieli dlań gotową trumnę na jego przybycie; we dwie minuty późniéj przysposobim go do trumny.“

— Ogólna liczba stempla użytego na dzienniki w Anglii i Walii wynosiła w 1850 r. 65,741,271 sztuk całopens., a ½ pensy 11,684,423. W Irlandyi pierwszego 6,302,728, drugiego 43,358. W Szkocyi 7,648,045 i 241,264. Doniesienia po angielskich dziennikach następnie dadzą się policzyć. W ciągu r. 1850 liczba doniesień w 159 londyńskich dziennikach wynosiła 891,650. Każdy anons płaci taksy rządowéj 1 szyling 6 den. same więc londyńskie dzienniki zapłaciły 66,873 funt. szt. W reszcie kraju 222 wychodzących gazet z 875,631 doniesieniami przyniosły 65,672 f. szt., 102 irlandzkie dzienniki z 236,128 anonsami (po 1 szyl.) dały 11,806., 110 szkockich dzienników mają 249,141 doniesień, za co płacą 18,658 funt. szt. 11 szyl. 6 den.

— *Fremdenblatt* donosi: „W Azyi mniejszéj na wschód Bosforu leży polska kolonia „Adamkioj“ założona przez ks. Czartoryskiego (?) dla przytułku wychodźców polskich. Osada znacznie w ostatnich czasach zwiększona przez emigracyą w Węgrzech w kwitnącym znajduje się stanie.

— Łiszt zajęty jest obecnie kompozycyą opery, która w przyszłym roku ma być przedstawioną w Berlinie lub Paryżu.

Przyjechali do Krakowa od dnia 22 do dnia 23 kwietnia: Bartelmus Andrzéj ze Lwowa. Wolf Karol z Wrocławia. Rylski Edward z Sącza. Kotzebue Wilhelm ces. rosyjski radca kolegialny z Czerniowic.

Wyjechali: Giebułtowska Anna do Uścia. Gyursenaj Karol do Bochni. Łoś Franciszek hrabia, Neugebauer Gustaw porucznik do Lwowa. Rudnicki Timoteusz, Zieliński Apolinary do Wiednia. Hampeis lekarz pułkowy do Mainz. Potulicki Kazimierz hrabia do Prus.

PRAKTYCZNE OBJAŚNIENIA

CO DO HANDLU ZBOŻOWEGO

DLA WŁAŚCICIELI ZIEMSKICH UŁOŻONE

PRZEZ

DOM KOMISSOWY POLSKI

Makowski, Kędzior et Cº w Gdańsku.

(Dokończenie.)

Rachunek sprzedaży.

100 łasztów pruskich pszenicy z *Nieszawy* przez W. N. N. na berlince szypra N. N. do Gdańska domowi Makowski Kerdzior & Cº konsygnowanych, a przez ten dom na *Giełdzie* ze statku bez przeróbki sprzedanych.

99 łaszt 48 szefli sprzedanych P. P. N. N. po zł. gd. 450 łaszt, tal. 14,970
„ „ 12 szefli niedomiaru, pyłu, plew;

100 łasztów.

Koszta.

Expedycya w Nieszawie, cło wychodowe, koszta . . tal. 66, 10
„ w Toruniu . „ 6, 5
asekuracya wodna 4½ na ‰ (16,000 tal.) 72, 10
fracht 3½ tal. od łaszta 349, 9
mostowe i rogatk. 3 berlinki 18,
cło, 4 tal. od łaszta . . . 400,
mierzenie 36, 20
Dozór przy wnoszeniu i mierzeniu, waga szef. próbowego 6, 20
Retmanowi od berlinek 33,
Kapitan zbożowy, 2½ sgr. od łaszta 8, 10
996, 24
nasze komisowe 1% 149, 21-1146„15
zostaje netto tal. pruskich 13823„15
Po kursie 97, % czyni r. sr. 12825 kop. 92.

Rachunek sprzedaży.

3,000 korcy polskich pszenicy z *Warszawy*, przez Wº NN. na berlince szypra NN. domowi Makowski, Kendzior & Cº w Gdańsku konsygnowanych, a przez ten dom po przeróbce na giełdzie sprzedanych.

112 ł. 50 sz. pr. sprzedano p. NN. po 450 zł. gd. . . . . tal. 16925

Koszta.

Retmanowi od 3 berlinek . . 46
Expedycya i cło wychodowe w Nieszawie 66 10
— — w Toruniu . 6 5
Asekuracya 9 od tysiąca (18,000 tal.) 162 10
Fracht po 10 tal. od łaszta 1128 10
Trzy dni na przeróbce nad umowę w konesmencie . . 18
Mostowe i rogatkowe 3 ber. 18
Najęcie żagli i przeróbka 11-dniowa 325 10
Mierzenie 41 13
Dozór przy wnoszeniu, mierzeniu, waga szefla próbowego 7 16
Cło od 115 łasztów po 4 tal. 460
Kapitan zbożowy 9 12 6
2278 26 6
nasze komisowe 1% . . 169 6 2448—4
Czysty wypadek tal. pr. 14446-26
po 96 za sto, czyni rubli 13,572 kop. 60.

Rachunek sprzedaży.

3000 korcy warszawskich pszenicy z *Kazimierza* przez W. N. N. na statku szypra N. N., domowi Makowski, Kendzior & Cº w Gdańsku konsygnowanych, po przeróbce na spichrzu złożonych w ilości łasztów pruskich 111—16 szefli, a ze spichrza na giełdzie sprzedanych.

111 łasztów 2½ sz. sprzedano P. N. N. po 450 zł. gd. 16,656. 7 6.
10½ pośladu . . . 5. 6 6.
3 sz. niedomiaru

111 łasztów 16 szefli.
28 starych worków po 3 sgr. 2. 44 -

Koszta.

Expedycya w Nieszawie i cło wychodowe w Nieszawie 66. 10
Expedycya w Toruniu 6. 5
Asekuracya dwanaście na % (18,000 tal.) 216. 10
Fracht po 12 tal. od łaszta . . 1332. 15
Mostowe i rogatkowe od 3 berlinek . . . . . 18.
Siedm dni przeróbki, najęcie żagli 280. 12
Cło 4 tal. od łasz. 448.
Wniesienie na spichlerz 20 srg. 74. 6
Mierzenie 74. 6
Podatek miejski . 27. 25
Kapitan zbożowy 9. 8, 6
Assekuracya ogniowa na spichrzu 3 miesiące 18. 10
Procent 5% za 87 dni od powyższych wydatków 2,571 17, 76 . . . . 31. 2
Procent 5% za 142 dni od zaliczenia 5,000 talarów 98. 18, 4
Przeróbka na spichrzu przez trzy miesiące po 5 srg. na miesiąc . . . 55. 22, 6
Mierzenie ze spichrza przy przedaży 40. 25
Dozór przy mierzeniu, przy wejściu i przy oddaniu 11. 4
Kapitan zbożowy przy oddaniu . 9. 8, 6
2,818. 7, 10
Nasze komisowe 1% 166. 19, 2 2,984 27
Zostaje czystych tal. pr. . . . 13,679 12
które po 97½ czynią rs. 12,627 k. 14.

Harfowanie łaszta pszenicy kosztuje 6 srg.
Młynkowanie łaszta pszenicy „ 10 „

Kończąc niniejsze uwagi, mamy honor raz jeszcze powtórzyć, że ze stanowiska naszego handlowego, jesteśmy gotowi wszelkie obywatelom rosyjskim i polskim oddać posługi.

Przy obecnéj zmianie taryfy pogranicznéj Królestwa Polskiego, wiele produktów surowych lub wyrobionych łatwiejszy do kraju znajdzie przystęp. — Machiny parowe lub gospodarskie, mączka cukrowa do rafineryi, kawa, cukier, ryż, śledzie, indygo, drzewo farbierskie, wino, araki, a wkrótce może tytonie, cygara i sól za zniżoną opłatą wprowadzać będzie można.

Z przyjemnością wszystkie obstalowane towary bądź w Gdańsku kupimy, bądź z Francyi i Anglii sprowadziwszy, najoszczędniejszą drogą dostawić przyrzekamy.

Jeżliby obywatele, powierzający nam zboże, nie życzyli sami trudnić się najęciem berlinek lub expedycyą, my to w Gdańsku urządzimy, lub wspólnik nasz pan Kuryerow z Warszawy ułatwi, i wszelkie tego rodzaju zlecenia chętnie wykona.

Nadto p. Kuryerow zatrudniać się będzie sprzedażą w Warszawie lub w Nowymdworze, wełny, drzewa i zboża, a nawet pszenicy, jeżliby ta z gatunku swojego na targi gdańskie nie była zdatną, lub gdyby pozycya tych targów nie przedstawiała oczywistéj korzyści.

Pragnąc służyć i być użytecznymi obywatelom w całém znaczeniu tego wyrazu, mamy nadzieję, że jak dotąd tak i nadal posługi nasze łaskawie przyjęte i przychylnie ocenione zostaną.

W powyższych objaśnieniach niedotknęliśmy kwestyi drzewnéj, dla kraju naszego bardzo ważnéj, a którą w osobném piśmie obszernie traktować zamierzamy. Dodajemy tylko, że sprzedaż drzewa na gdańskim placu jest jedną z głównych gałęzi działań naszego domu.

Na wszelkie niniejszém pismem nieobjęte kwestye, my z Gdańska, a pan Kuryerow z Warszawy, najrychléj i najdokładniéj odpowiedzieć przyrzekamy.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 23go kwietnia.* Metaliki 5-proc. 96¼.— Metaliki 4½- procent. 84¼.— Metaliki 4-proc. 75⅞. — 4-proc. z 1850 r. 89¼.— 2½-proc. 51. — 1-proc. 19½.— Metaliki z ciągn. z 1839 r. za 250, 298⅓. Augsburg 133½. — Londyn 13 5 kr. — Paryż 158. — Akcye Bankowe 1215. Akcye kolei żel. półn. Ferdin. 1317½.

Kurs krakowski z d. 23 kwietnia. Banknoty: 81⅚. — Polskie papiery —. — Pruski kurant 106½. — Imperyały ros. 35 gr. 3. Ruble srebrne nowe —. — Dukaty złp. 20. 5. Listy zastawne Król. Pols. bez kupon. 101. — Listy zastawne galicyjskie dają 91. żądają 91¾.— Cwanc. stare 107⅛ nowe 108⅚.

Kurs wiedeński z dnia 22 kwietnia. — Metaliki 95½. — Nowa pożyczka 83⅔. — Akcye Banku wiedens. 1265. — Akcye Kolei żelaz. 131¾. — Agio od złota 39. od srebra 33¾.

Kurs wrocławski z dnia 22 kwietnia. Banknoty austryac. 77. — Polski kurant 94 7/12. — Listy zastawne Król. Pols. nowe 94½. dawne 94 11/12. — Akcye kolei żelazn. Krak. górno-szląs. 74.

URZĘDOWE.

N. 4518 **Obwieszczenie.** [821]

Z powodu napotykanych wątpliwości, przy udzielaniu mieszkańcom kraju tutejszego, jako też i czasowo przebywającym tu cudzoziemcom pozwoleń na broń palną, oraz dla zachowania jednostajności w tym względzie, JO. Książę Namiestnik Król. polecić raczył: 1) Przybywający z zagranicy cudzoziemcy, nie mogą posiadać więcéj broni nad potrzebną do własnego ich użytku ilość, licząc na każdą rodzinę po jednéj strzelbie i szabli, lub też po parę pistoletów i szabli. Że zaś przy reorganizacyi straży celno-granicznéj, mogą być napotykane trudności w czynieniu wzmianki na paszportach przybywających z zagranicy osób o ilości przywiezionéj przez nich broni, włożyć przeto obowiązek na władze policyjne, ażeby te przy okazywaniu im paszportów, żądały od podróżnych wiadomości o ilości i rodzaju przywiezonéj przez nich broni, wydawały im na tę broń bezpłatne pozwolenia i jednocześnie czyniły o tém wzmiankę na paszportach, a to dla kontrolowania przy powtórném przebywaniu granicy. Przepis ten wszakże nie stosuje się do cudzoziemców wyższego znaczenia, oraz wojskowych i kuryerów. 2) Wydane tym sposobem pozwolenia równie jak i wydawane na wstawienie się konsulów cudzoziemcom czasowo w kraju tutejszym przebywającym, nie wchodzą w ilość pozwoleń na broń przeznaczoną do wydania tutejszym stałym mieszkańcom.— 3) Dymisyonowani oficerowie i urzędnicy rodem z Cesarstwa, oraz zostający tu w służbie wojskowéj lub cywilnéj i zajmujący posady klasyfikacyą objęte, rodem tak z Cesarstwa, jako z Królestwa będący, mają prawo posiadać broń bez szczególnych na to pozwoleń; posiadana zaś takim sposobem przez nich broń nie liczy się do ilości broni przeznaczonéj dla mieszkańców kraju w ogólności.

(1-3) Z c. k. Komisyi Gubernialnéj.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ	GODZINA	STAN BAROM, w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Reaumura.	STOP. CIEPŁA według Reaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli e.	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE	ZMIANA TEMPER. w ciągu dnia od	do
23	2	27" 2"'. 258	+ 19° 2.	4"' 07	zpłzac. mocny	pogoda z chm.	po ½ do 3 wicher pnz. wieczór błyskawica	+ 19° 4	+ 9° 0
„	10	„ 2 918	+ 13 4	4 88	płzach. słaby	pochm.			
24	6	„ 3 276	+ 11 4	4 45	zachod. „	„			

W DRUKARNI CZASU.